



## Perspektywy armeńsko-azerbejdżańskich rozmów pokojowych

Wojciech Wojtasiewicz

Rozmowy pokojowe między Armenią i Azerbejdżanem, wznowione po zakończeniu walk w Górskim Karabachu jesienią ub.r., nie przyniosły rezultatu w postaci podpisania traktatu pokojowego. Miały one charakter dwustronny, ponieważ Azerbejdżan nie zgodził się na pośrednictwo wcześniejszych mediatorów – Rosji, UE i USA. Brak postępów w rozmowach, które skutkowałyby podpisaniem traktatu chociażby częściowo regulującego stosunki między Armenią a Azerbejdżanem, może zachęcić Azerbejdżan do siłowego narzucenia Armenii własnych rozwiązań.

Po blisko trzech dekadach kontroli Armenii nad Górskim Karabachem (GK) oraz tzw. terytoriami okupowanymi Azerbejdżan w 2020 r. odzyskał zwierzchnictwo nad dwoma trzecimi spornego terytorium w wyniku drugiej wojny karabaskiej. Po zakończeniu aktywnej fazy konfliktu strony rozpoczęły negocjacje pokojowe (listopad 2020 – wrzesień 2023). Nie przyniosły one jednak postępu i we wrześniu ub.r. Azerbejdżan zdecydował się na ponowne przeprowadzenie operacji militarnej, w wyniku której [odzyskał ostatecznie pełną kontrolę nad GK](#).

**Nowy format rozmów i kwestie sporne.** Azerbejdżan po odzyskaniu całości GK początkowo zamroził, a następnie wznowił rozmowy dwustronne z Armenią, jednak już w innym formacie. Po sukcesie militarnym jego pozycja była na tyle silna, że mógł wymusić na Armenii negocjacje bez udziału dotychczasowych pośredników – Rosji, UE i USA, których oskarżał o wykorzystywanie mediacji do umacniania własnej pozycji politycznej w regionie. Prezydent Azerbejdżanu Aliyev odmówił udziału w spotkaniu z premierem Armenii Paszynianem przy okazji [szczytu Europejskiej Wspólnoty Politycznej w Granadzie](#) w październiku ub.r. i kilka dni później, przy okazji szczytu Wspólnoty Niepodległych Państw w Biszkeku. Osłabiona militarnie i politycznie Armenia (w Erywanii odbywały się demonstracje wzywające Paszyniana do ustąpienia z funkcji premiera) przystąpiła na warunki Azerbejdżanu.

**Mimo powrotu GK pod azerbejdżańskie zwierzchnictwo** obu stronom wciąż pozostało do rozwiązania kilka kwestii. W trwających negocjacjach strony dyskutują następujące sporne zagadnienia: 1) wzajemne uznanie integralności terytorialnej; 2) demarkacja i delimitacja granicy oraz 3) odblokowanie szlaków komunikacyjnych, w tym tzw. zangezurskiego korytarza transportowego łączącego tzw. Azerbejdżan właściwy z jego eksklawą Nachiczewanem, a dalej z Turcją i Europą.

**Sukcesy i porażki rozmów dwustronnych.** W sprawie wytyczenia granicy strony w dalszym ciągu nie były w stanie osiągnąć kompromisu (z wyjątkiem czterech wsi azerbejdżańskich, które Armenia zgodziła się oddać pod kontrolę Azerbejdżanu). Rozmowy toczono również nieformalnymi kanałami na niższym szczeblu. Kilka razy obradowała armeńsko-azerbejdżańska komisja ds. demarkacji i delimitacji granicy, której zadaniem jest dokładne jej wytyczenie. Jednocześnie zarówno premier Armenii, jak i prezydent Azerbejdżanu deklarowali, że porozumienie jest bliskie. Dla Armenii podstawą do wytyczenia granicy z Azerbejdżanem jest deklaracja z Ałmaty z 1991 r., zgodnie z którą granice państw powstałych w wyniku rozpadu ZSRR powinny zostać określone na podstawie granic byłych republik sowieckich. Azerbejdżan natomiast powołuje się na mapy jeszcze sprzed powstania ZSRR.

Postępu nie odnotowano też w rozmowach na temat korytarzy transportowych. Armenia sprzeciwia się żądaniom Azerbejdżanu, aby uczynić eksterytorialnym tzw. korytarz zangezurski. Podkreśla, że godzi się na jego otwarcie jedynie z zastrzeżeniem zachowania pełnej kontroli nad nim. Jednocześnie Paszynian przedstawił jesienią ub.r. propozycję alternatywną wobec azerbejdżańskich żądań, która zakłada otwarcie armeńskich granic z Turcją i Azerbejdżanem, zamkniętych od czasu tzw. pierwszej wojny karabaskiej (1992–1994). Zgodnie z armeńską koncepcją wszystkie państwa w regionie na zasadzie wzajemności i równości będą mogły korzystać z dróg i połączeń kolejowych u sąsiadów, które jednak będą pozostawały pod jurysdykcją tego podmiotu, na terenie którego się znajdują, co wyklucza jakąkolwiek eksterytorialność szlaków. Propozycja Paszyniana nie spotkała się jednak z pozytywną reakcją Azerbejdżanu i Turcji.

Pod naciskiem Azerbejdżanu premier Armenii zgodził się na nowelizację armeńskiej konstytucji i wykreślenie z preambuły fragmentu stwierdzającego, że celem Armenii jest zjednoczenie z GK. W obawie przed ponownym sięgnięciem przez Azerbejdżan po wariant siłowy Paszynian w styczniu br. zaproponował Aliyevowi podpisanie deklaracji o rezygnacji z użycia siły w uregulowaniu kwestii problematycznych, wycofaniu wojsk z regionu przygranicznego oraz wzajemnej kontroli zbrojeń. Azerbejdżan odrzucił tę propozycję. Władze Armenii stale obawiają się odnowienia konfliktu, o czym świadczą mogą alarmistyczne wypowiedzi Paszyniana w lutym i marcu br., zapowiadające rychły azerbejdżański atak na Armenię przy okazji jego wizyt we Francji i w czterech wioskach położonych w armeńskiej prowincji Tawusz, których zwrotu domaga się strona azerbejdżańska.

**Aktorzy zewnętrzni.** W sporze armeńsko-azerbejdżańskim Azerbejdżan może liczyć na pełne poparcie Turcji. Armenia natomiast może spodziewać się przychylności Iranu, który zdecydowanie sprzeciwia się utworzeniu eksterytorialnego tzw. korytarza zangezurskiego, obawiając się wzmocnienia Turcji i Azerbejdżanu w regionie, a także zakłócenia handlu z Armenią i Rosją. Władze irańskie podkreślają, że odblokowanie korytarzy transportowych nie może odbywać się kosztem naruszenia integralności terytorialnej państw Kaukazu Płd.

Pozostali aktorzy zewnętrzni – Rosja, UE i USA – nie opowiadają się po żadnej ze stron, a ich celem pozostaje pomoc Armenii i Azerbejdżanowi (w przypadku Rosji deklaratorywna) w osiągnięciu porozumienia. Próbę przełamania niechęci Azerbejdżanu do zaangażowania UE w rokowania podjęły Niemcy. Przy okazji Konferencji Bezpieczeństwa w lutym br. w Monachium kanclerz Olaf Scholz doprowadził do spotkania Paszyniana z Aliyevem. Kilkanaście dni później w Berlinie doszło do rozmów ministrów spraw zagranicznych obu państw. Spotkania nie przyniosły jednak przełomu.

**Wnioski i perspektywy.** Docelowym rozwiązaniem dla Armenii i Azerbejdżanu jest podpisanie traktatu całościowo regulującego stosunki między nimi, który doprowadziłby do

odblokowania szlaków transportowych w regionie, otwarcia granic i nawiązania stosunków dyplomatycznych. Armenia wyszłaby z ponad 30-letniej blokady w regionie, co pozytywnie wpłynęłoby na jej możliwości rozwojowe. Byłby to również osobisty sukces Paszyniana, który mimo przegranej wojny umocniłby swoją pozycję polityczną. Azerbejdżan i Turcja zyskałyby natomiast możliwość intensyfikacji handlu z Chinami, krajami Azji Centralnej i Europą. Osłabieniu w regionie uległaby z kolei pozycja Rosji, której obecność wojskowa zarówno w GK, jak i w Armenii po ostatecznym uregulowaniu konfliktu stałaby się bezprzedmiotowa (17 kwietnia br. Rosjanie poinformowali, że wycofują swoich żołnierzy z GK – pierwotnie ich misja miała wygasnąć pod koniec 2025 r.). Rosjanie zainteresowani są otwarciem tzw. korytarza zangezurskiego i zainstalowaniem tam funkcjonariuszy FSB. Chcieliby również zmiany władzy w Armenii – ekipy Paszyniana na rząd prorosyjski. Aktualnie scenariusz ten wydaje się jednak mało prawdopodobny ze względu na odmienne stanowiska stron wobec tzw. korytarza zangezurskiego.

Obecnie możliwe jest podpisanie traktatu tylko częściowo regulującego stosunki między Armenią a Azerbejdżanem, z podkreśleniem wzajemnego uznania integralności terytorialnej. Kwestia wyznaczenia granicy i odblokowania szlaków komunikacyjnych stałaby się przedmiotem dalszych negocjacji. Traktat stanowiłby gwarancję bezpieczeństwa dla Armenii ze strony Azerbejdżanu i mógłby zakładać warunkowe otwarcie granic Armenii z Azerbejdżanem i Turcją oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych, choć nie rozwiązałby istotnych kwestii spornych. Jednocześnie realną alternatywą dla rozmów pokojowych wciąż pozostaje wznowienie przez Azerbejdżan walk na ograniczoną skalę w celu wymuszenia na Armenii kolejnych ustępstw.

UE może rozważyć nacisk na Azerbejdżan, by zgodził się powrócić do rozmów z Armenią z udziałem UE jako mediatora, co zwiększyłoby prawdopodobieństwo zapobieżenia ewentualnemu odnowieniu konfliktu. UE może zagrozić Azerbejdżanowi nałożeniem sankcji, gdyby znów chciał siłowo rozwiązać konflikt. W interesie UE jest utrzymanie pokoju w swoim bezpośrednim sąsiedztwie oraz niezakłóconych szlaków handlowych, w tym dostaw surowców energetycznych. UE, w tym Polska, w celu budowania pozycji na obszarze posowieckim może zdecydować się ponadto na zacieśnienie stosunków z Armenią poprzez zwiększenie liczebności swojej misji cywilnej w tym kraju (obecnie liczy 209 osób), której zadaniem jest monitoring granicy armeńsko-azerbejdżańskiej, wsparcie Armenii w kontroli jej granic z Iranem i Turcją, zapewnienie dla niej wieloletniego finansowania w ramach Europejskiego Instrumentu na rzecz Pokoju czy wsparcie reformy armeńskiej energetyki. UE może też rozważyć negocjacje z Armenią w sprawie ruchu bezwizowego czy w końcu nadanie Armenii statusu kandydata do członkostwa w UE. Zwiększona aktywność UE byłaby wyjściem naprzeciw staraniom Armenii o zmianę kierunku polityki zagranicznej z prorosyjskiego na prozachodni.